

Wywiad z Edwardem Osóbką - Morawskim, przeprowadzony w jego mieszkaniu w lipcu 1991, podczas szkolenia zorganizowanego przez "Trybunę". Jestem w posiadaniu napisanego przez niego na swojej maszynie tekstu, w którym odpowiada na moje pytania.

J.E.: Panie Premierze, jak doszło do powstania PKWN ?

E.O-M.: W 1943 roku, po wyjściu armii Andersa z ZSRR do Iranu, po ujawnieniu grobów katyńskich i depeszy ministra Kukiela do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ZSRR zerwał stosunki z polskim rządem w Londynie. Gdy następnie tragicznie zginął generał Sikorski, rząd ten stał się jeszcze bardziej prawicowy i antysowiecki. Najważniejszym mocarstwem antyhitlerowskim dla Polski był ZSRR, gdyż to jego armii przypadła rola wyzwolenia naszych ziem spod okupacji. Dlatego nawiązanie ponownych stosunków polsko-radzieckich było konieczności? Tego nie mógł już uczynić rząd londyński, który nie zgodził się na jakąkolwiek zmianę przedwojennej granicy wschodniej. W Teheranie zaś 3 mocarstwa zdecydowały, że będzie ona przebiegać wzdłuż linii Curzona. Aby wyprowadzić Polskę z tego impasu, musiała powstać inna koncepcja polskiego przedstawicielstwa politycznego. Stała się nią Krajowa Rada Narodowa. Wysłała ona swoją delegację do Moskwy pod moim przewodnictwem w celu nawiązania zerwanych stosunków polsko-radzieckich, a zarazem miała zdobyć uzbrojenia dla Armii Ludowej w kraju. Delegacja z Warszawy wyruszyła 16.03.44, a dotarła na miejsce 16.05.44. Gdy ofensywa doszła do Bugu, zaszła potrzeba powołania PKWN, jako władzy wykonawczej KRN do administrowania wyzwolonych terenów.

J.E.: Został Pan przewodniczącym PKWN, choć nie był Pan komunistą. Jak to było możliwe?

E.O-M.: Tu nie chodziło o komunistę, tylko o polskiego działacza politycznego. Może to wydawać się komuś dziwne, ale w tym czasie im ktoś był bardziej prawicowy, tym dla naszej koncepcji był właściwszym kandydatem.

J.E.: Czy to prawda, że wówczas premierostwo zaproponowaliście nawet S. Mikołajczykowi?

E.O-M.: Tak. W dniu 06.08.1944 prowadziliśmy z nim rozmowy polityczne w Moskwie w sprawie utworzenia wspólnie pod jego przywództwem Rządu Jedności Narodowej. Drugi raz wysunęliśmy tę samą propozycję jesienią 1944, ale nie miał on w tym zakresie pełnomocnictw i nie wyraził zgody.

J.E.: Jedną z fundamentalnych spraw dla Polski były jej granice. Czy Pana rząd miał coś do powiedzenia w tej sprawie?

E.O-M.: Gdy zamierzaliśmy podpisać umowę z ZSRR o administracji na terenach wyzwolonych, oświadczone nam, że najpierw powinniśmy podpisać umowę o granicach, aby wiedzieć gdzie kto ma prawo administrować. Wysunięto wówczas projekt przebiegu granicy na wschodzie i północy. W Teheranie Wielka Trójka zadecydowała już o tym, że Królewiec wraz z pobliskimi terenami będzie należał do ZSRR. Pierwsze propozycje radzieckie okazane nam były dalej idące, aniżeli to zostało ostatecznie ustalone, gdyż pozostawiały Elbląg, Augustów, Sejny i Suwałki po stronie radzieckiej. Proponowana granica nie obejmowała także puszczy Białowieskiej, która leżała poza linią Curzona. Wstępny projekt granicy zachodniej również był niekorzystny dla Polski. Miała ona bieć wzdłuż Nysy Kłodzkiej i Odry, zostawiała po niemieckiej stronie Szczecin i Świnoujście. Plan obecnych granic, zatwierdzonych później w Poczdamie przez zwycięskie mocarstwa, został przez nas wysunięty 25.07.44 z argumentacją, że są to granice najbardziej skromne, gdyż Polska pragnie odzyskać wszystkie swoje dawne tereny zabrane nam przez Niemców, przeciw słowiańską była także wyspa Rugia. Obecnie nikt tych granic nie kwestionuje, ale najpierw musiał je ktoś wynegocjować. Mógł tego dokonać tylko i wyłącznie PKWN i nikt więcej. Do tego był potrzebny kompromis na wschodzie, a poza nami nikt na niego nie wyrażał zgody. Rząd londyński o granicach, jakie uzyskaliśmy nie tylko nie marzył, ale nawet ich nie chciał, gdyż ustami premiera Tomasza Arciszewskiego oświadczył: "Nie chcemy Wrocławia, nie chcemy Szczecina." Takiego zdania byli również gen. Anders czy płk Matuszewski.

J.E.: Czy było możliwe na dłuższą metę kroczenie "polską drogą do socjalizmu"?

E.O-M.: W Jałcie ustalono strefy wpływów zwycięskich mocarstw i kiedy nastąpiło rozbiecie wśród nich w okresie "zimnej wojny", wówczas Stalin narzucił we wszystkich państwach Europy Wschodniej radziecki wzór ustrojowy. Potem już nie było sprzyjających warunków dla kontynuowania "polskiej drogi do socjalizmu". Bardzo wielka szkoda, albowiem dawała ona dobre rezultaty, a droga radziecka zawiodła i skompromitowała się.

J.E.: Bardzo dziękuję za udzielenie tego wywiadu.